Cena 10 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, poniedziałek, 28 sierpnia 1939 | Nr 237

Czego domaga się Hitler?

Gdańsk — „korytarz" — i kolonie

Niemiecka cena za pokój

Londyn, 27. VIII. (S). Wiadomość o przesłaniu przez Hitlera odręcznego listu do prem. Chamberlaina potwierdza się. List ten został doręczony przez amb. Hendersona w sobotę. Po blisko trzygodzinnej naradzie gabinetu, Henderson był przyjęty przez króla Jerzego. Mimo, iż żadnego komunikatu po tych konferencjach nie wydano, do wiadomości publicznej dostała się wiadomość, iż rząd angielski odpowie Hitlerowi jeszcze w ciągu niedzieli. Ten krótki tekst odpowiedzi miał być powiony przez Hitlera w formie ultymatywnej.

Żądania Hitlera mają brzmieć:

1) Rzesza zawrze z W. Brytanią pakt o nieagresji na lat 25.

2) W. Brytania „odda" Niemcom wszystkie kolonie „zrabowane" traktatem wersalskim.

3) Gdańsk „powraca" do Rzeszy.

4) Polska zgodzi się na budowę eksterytorialnej autostrady przez Pomorze.

5) Prawa Polski w Gdańsku (wolny port cłowy) zostaną zagwarantowane.

6) Zostanie zwołana natychmiast mieszana komisja, dla utrzymania spokoju na granicy niemiecko-polskiej.

7) Rzesza zawrze z Polską pakt o nieagresję na lat 10, gwarantując jej granice

Koła zbliżone do ambasady niemieckiej w Londynie twierdzą, iż Rzesza nadal podtrzymuje w stosunku do Polski żądania wysunięte w przemówieniu Hitlera w dniu 28 kwietnia br. Żądania te w żadnym wypadku — twierdzą te koła — nie mogą być umniejszone. Do tej chwili nie jest jeszcze znana zupełnie odpowiedź rządu angielskiego na propozycje Hitlera. Nie wyklucza się jednak, iż pewne rozmowy mogą być podjęte.

—ooo—

Mussolini nie zapomniał roli monachijskiej

Duce chce pośredniczyć...

Rzym, 27. VIII. (RA). Sobotnie rozmowy Hitlera z ambasadorem W. Brytanii w Berlinie i amb. Coulondre wywołało znaczne zainteresowanie w rzymskich kołach politycznych. Wedle ostatnich doniesień rzymskich **Hitler miał w sposób arogancki potraktować amb. Coulondre.** Znacznie łagodniejszym tonem rozmawiać miał z Hendersonem. Podobno roszczenia, które Hitler obecnie wysunął w stosunku do Polski są tego rodzaju, iż **Polska ich w żadnym wypadku nie mogłaby przyjąć.**

Hitler miał bowiem prócz Gdańska i „korytarza" **zażądać także terytoria, które należały niegdyś do Niemiec i Austrii.**

Stąd też wysnuwa się wniosek, iż obecne rozmowy angielsko-sowieckie muszą zakończyć się pełnym niepowodzeniem.

W rzymskich kołach przywiązują dość znaczną wagę do nowych posunięć Mussoliniego. **Mussolini miał rzekomo zaofiarować się, jako pośrednik między Anglią i Niemcami. W tej kwestii Mussolini miał przeprowadzić już dłuższą rozmowę telefoniczną z Hitlerem.**

Co zawierają tajne klauzule paktu

niemiecko-sowieckiego

Londyn, 27. VIII. (S). Londyński korespondent „New York Daily Express" donosi, iż pakt sowiecko-niemiecki posiada szereg klauzul, oraz dodatkowy tajny protokół. Protokół ten przewiduje:

1) wolną rękę dla Rosji na Dalekim Wschodzie w udzielaniu pomocy wojskowej i gospodarczej Chinom;

2) Bałkany podzielono na grupy wpływów niemiecką, do której mają należeć Węgry, Rumunia, Jugosławia i Grecja i sowiecką z Turcją i Bułgarią;

3) państwa bałtyckie mają być strefą wpływów sowieckich;

4) Rosja zajęłaby Besarabię.

Niemieckie Biuro Informacyjne dementuje tę wiadomość.

Flota brytyjska odpływa z D. Wschodu

Londyn, 27. VIII. (S). Skutki porozumienia niemiecko-sowieckiego dla przebiegu wypadków na Dalekim Wschodzie są już zupełnie wyraźne. Naprężone uprzednio stosunki **japońsko-angielskie uległy znacznemu złagodzeniu, w kołach polityków japońskich pojawiły się tendencje do ugody z W. Brytanią.** Najlepszą miarą tego odprężenia jest fakt odwołania przez admiralicję brytyjską większej ilości poważnych jednostek bojowych z wód wschodnich na pozycje na Morzu Śródziemnym.

—ooo—

Reakcja prasy włoskiej na pakt sowiecko-hitlerowski

Rzym, 27. VIII. (KAP). Zawarcie układów przez Trzecią Rzeszę z Sowietami i przekreślenie paktu antykomunistycznego **wywołało oszałamiające wrażenie w opinii i prasie włoskiej.** Większość dzienników ograniczyła się do podania tylko krótkich informacji agencyjnych, bez komentarzy. Jako rzecz znamienną należy podkreślić w ostatnich dniach szereg artykułów niezwykle życzliwych pod adresem Polski we włoskiej prasie katolickiej. Uratowanie pokoju — pisze organ włoskiej Akcji Katolickiej „L'Avvenire d'Italia" — zależy nie tylko od stanowiska Warszawy, ale niemniej i Berlina. Pomniejszenie Polski albo jej koniec byłby końcem całej cywilizacji zachodniej. Jako katolicy, jako Włosi, jako Europejczycy — podkreśla „L'Avvenire" — pragniemy Polski żywej i wielkiej. Powyższe głosy prasy włoskiej stanowią wymowną reakcję na przyjaźń sowiecko-hitlerowską.

Zwołanie Reichstagu?

Berlin, 27. VIII. (PAT). Cała prasa niemiecka w dalszym ciągu pełna jest ataków na Polskę, opartych na całkowicie kłamliwych wiadomościach. Dzienniki zamieszczają liczne opisy rzekomych aktów gwałtu i terroru przeciw mniejszości niemieckiej w Polsce Obok tego prasa zamieszcza ostre polemiki z premierem Daladier w związku z jego wczorajszą deklaracją.

W Berlinie widoczne jest podniecenie, oczekuje się na dalszy rozwój wypadków. Duże wrażenie wywołuje zapowiedź, zresztą niepotwierdzona, o zamierzonym rzekomo zwołaniu Reichstagu. — **Reichstag miał być jakoby zwołany 27 bm.** Wydano zarządzenia w operze Krolla w przewidywaniu ewentualnego posiedzenia Reichstagu. W sali, sąsiadującej z salą posiedzeń Reichstagu, zakwaterowano szwadron kawalerii.

Bojowe samoloty niemieckie w Gdańsku

Londyn, 28. VIII. (PAA). Źródła angielskie potwierdzają wiadomość o przylocie niemieckich samolotów do Gdańska.

Co uczynił Forster po „mianowaniu się" prezydentem

Gdańsk, 28. VIII. (PAA). W Gdańsku zwracają uwagę, że pierwszą czynnością gauleitera Forstera po zamianowaniu go "nadprezydentem" było wystąpienie w nowoskrojonym mundurze, z niezwykle licznymi orderami. Nowy mundur i nowe ordery zwróciły uwagę nawet najbliższego otoczenia.

Spokój ludności

Warszawa, 27. VIII. (KAP). Z pogranicznych miejscowości, sąsiadujących z Niemcami otrzymujemy wiadomości o całkowitym spokoju ludności polskiej, która nie przerywa swych codziennych zajęć, a gotowa jest w każdej chwili do współdziałania z naszą armią w razie napadu nieprzyjciela na nasze ziemie. Księża Biskupi polscy wydali już odpowiednie dla duchowieństwa zarządzenia na wypadek wojny. Wszyscy duszpasterze pozostaną na swych stanowiskach, mając w pieczy dobro duchowe i obecne położenie swych wiernych. Duchowieństwo — jak zawsze — będzie żywo współdziałało dla dobra Ojczyzny z wojskiem, władzami i z organizacjami obywatelskimi. Część duchowieństwa została powołana do armii w charakterze kapelanów.

Bezczelność sowiecka nie zna granic

Żądali państw bałtyckich

Paryż, 27. VIII. (P). Londyński wysłannik specjalny dziennika „Intransigeant“, p. François Lavalle, omawiając pakt niemiecko - sowiecki przynosi sensacyjną wprost rewelację na temat żądań sowieckich wysuwanych w Moskwie pod adresem frontu pokoju. Mianowicie jak pisze on: Płk. Beck w ciągu rozmowy, którą miał w nocy z poniedziałku na wtorek z ambasadorami Francji i Anglii w celu ustalenia odpowiedzialności i zamknięcia ust tym, którzy sądzą bez podstaw, że niechęć Polski do udzielenia wojskom sowieckim prawa przemarszu przez terytorium polskie, przyczyniła się do zawarcia paktu sowiecko-niemieckiego, zażądał ogłoszenia protokołów rokowań moskiewskich, z których okaże się, że Sowiety żądały nie prawa przemarszu, lecz prawa okupacji trwałej — i ich zdaniem definitywnej — państw bałtyckich.

:oOo:

Nowy gabinet jugosłowiański

Białogród, 26. VIII. (PAT). Nowy gabinet, w skład którego weszli również Chorwaci, został dziś ukonstytuowany, a ministrowie złożyli o godz. 16-ej przysięgę. W skład gabinetu wchodzą: premier Dragisza Cvetkowicz, prezes unii radykalnej, wicepremier dr Maczek, prezes chorwackiego stronnictwa włościańskiego i demokratycznej koalicji chłopskiej, minister stanu przy prezydium rady ministrów — prof. Konstantinowicz, minister bez portfelu — poseł chorwackiego str. włościańskiego Smoliajn, minister spr. zagr. Cincar Markowicz, minister wojny i marynarki — gen. Milan Nedicz, minister spraw wewn. — viceban Zagrzebia Michaldzicz, minister oświecenia publicznego — b. radykał serbski i b. minister Maksimowicz, minister sprawiedliwości — b. radykał serbski Aleksander Markowicz, minister opieki społecznej — niezależny demokrata serbski Budisawlewicz, minister handlu — prezes kroackiego str. włościańskiego, adwokat Zagrzebia Iwan Andres, minister kopalń i lasów — muzułmanin z Bośni, b. min. Kulenowicz, należący do jugosłowiańskiej unii radykalnej, minister finansów — poseł kroackiego stron. włościańskiego Szutej, minister poczt — członek chorwackiego stronnictwa włościańskiego, notariusz Zagrzebia Forbar.

Radio niemieckie
na usługach podpalaczy

Toruń, 27. VIII. (PAT). W nocy z piątku na sobotę w dwóch majątkach ziemskich w Czajcy i Falnierowie (pow. wyrzyski), wybuchły pożary. Ogień ukazał się jednocześnie w stodołach, w spichrzach i innych zabudowaniach gospodarczych.

Oba majątki stanowią własność obywateli polskich narodowości niemieckiej: majątek Czajcza stanowi własność znanego z antypolskich wystąpień barona Goltza, który w okresie ostatnich wyborów samorządowych przed lokalem wyborczym nawoływał ludność niemiecką do nie brania udziału w głosowaniu.

Majątek w Falnierowie jest własnością Niemca Hansa Ramma, którego widziano bezpośrednio przed wybuchem pożaru, jak palił na podwórzu jakieś papiery. Po wybuchu pożaru Ramme wraz z całą rodziną uciekł do Niemiec.

Jest rzeczą charakterystyczną, że radio niemieckie już w dniu wczorajszym, tj. 25 bm. kilkanaście godzin przed pożarem podało wiadomość, że na Pomorzu na pograniczu polsko-niemieckim palą się majątki niemieckie. Radio podało tę wiadomość wówczas, gdy żadnych pożarów na Pomorzu nie było. Wybuchły one dopiero po ogłoszeniu niemieckiego komunikatu radiowego o pożarach. Wynika z tego, że albo komunikat nadano przedwcześnie, albo pożar nastąpił z opóźnieniem.

Policja państwowa w Wyrzysku posiada niezbite dowody, że pożar wynikł na skutek podpalenia.

Nowa emisja banknotów
nie oznacza zmiany ustroju pieniężnego

Warszawa, 27. VIII. (PAT). W dniu 26 sierpnia dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Janusz Rakowski omówił w radio polskim emisję nowych banknotów w małych odcinkach oraz nowych monet ze stali.

Prelegent podkreślił, że nowe te emisje w najmniejszej mierze nie oznaczają jakiejkolwiek zmiany obowiązującego w Polsce ustroju pieniężnego, gdyż dokonane zostały na zasadach, którym podlegały dotychczasowe emisje pieniądza.

Wprowadzenie do obiegu nowych banknotów dziesięcio-, pięcio i dwuzłotowych uzasadnione jest aktualnymi potrzebami obrotu gospodarczego i dążeniem do ułatwienia społeczeństwu jego normalnych czynności i zajęć, hamowanych częstokroć w niektórych okolicach kraju przez brak drobnych.

Nowe banknoty wchodzą do ogólnej emisji banknotów Banku Polskiego i podlegają tym samym zasadom pokrycia, którym podlegają wszystkie kursujące w obiegu banknoty. Praktycznie wypuszczenie nowych banknotów odbywa się drogą wymiany odcinków opiewających na większe kwoty na odcinki drobne.

Niezależnie od zaopatrzenia rynku w nowe banknoty i — w najbliższych dniach na razie — w 50-groszowy bilon stalowy — mennica państwowa w dalszym ciągu wybija i wybijać będzie monety srebrne.

W Monitorze Polskim nr 195 z dn. 26 sierpnia ogłoszono wzory banknotów dziesięcio, pięcio i dwuzłotowych. Banknoty dziesięcio-złotowe są identyczne z tymi, jakie były kiedyś w obiegu, a następnie zostały wycofane. Obecnie wprowadzono je ponownie do obiegu.

W dniu wczorajszym Bank Polski uruchomił w Warszawie 12 kas wymiany banknotów, opiewających na większe sumy na odcinki dziesięcio, pięcio i dwuzłotowe. Ludność zgłaszała się masowo do tych kas, wymieniając większe banknoty na odcinki mniejsze i potwierdzając w ten sposób, że emisja drobnych banknotów była celowa. Banknoty wymieniane są również we wszystkich działach Banku Polskiego na prowincji. Ponadto Bank Polski zaopatrzył w nowe banknoty również szereg instytucyj finansowych i będzie zaopatrywał w drobne odcinki zarówno te instytucje, jak i własne oddziały w miarę zapotrzebowania rynku.

* * *

W Dzienniku Ustaw z dnia 26 sierpnia r. b. ukazał się dekret Prezydenta R. P. o monetach ze stali. Omawiany dekret postanawia, że obok środków płatniczych wybijanych dotychczas przez skarb państwa, puszczane będą w obieg monety ze stali po 50 i 20 gr., które to monety mogą być niklowane. Monety ze stali wybijane będą wyłącznie na rachunek Skarbu Państwa.

W dalszym ciągu dekret głosi, że wzory monet ze stali ustala minister skarbu w drodze rozporządzeń.

Dekret ten wszedł w życie z dniem ogłoszenia.

Parlament angielski zwołany na poniedziałek

Londyn, 28. VIII. (S). Reuter donosi, iż prawdopodobnie obie Izby parlamentu zostaną zwołane w poniedziałek.

Londyn w pełni pogotowia wojennego

Londyn, 27. VIII. (PAA). Mieszkańcy Londynu, opuszczając domy, wychodzą na ulice z maskami gazowymi. Wszystkie urlopy funkcjonariuszom policyjnym zostały cofnięte, ponadto powołano do służby rezerwę policyjną w ilości 3.000 policjantów. Muzea zostały ewakuowane z cenniejszych zbiorów i są niedostępne dla publiczności.

Gdańsk wstrzymuje wypłaty do Polski

Gdańsk, 27. VIII. (PAT) Bank Gdański wydał okólnik, w którym wzywa gdańskie banki dewizowe do niesprzedawania aż do odwołania dewiz w tym i złotych z t. zw. kont „daki“ oraz walutę polską, o ile chodzi o uregulowanie należności w Polsce.

Dotyczyło to także wypadków, w których w okresie do 24 bm. gdańska komisja dewizowa oraz izba dla handlu zagranicznego w Gdańsku już udzieliły pozwoleń do nabycia dewiz. Dalej wzywa się banki dewizowe, by aż do odwołania nie dokonywały wypłat z kont dewizowych wszelkiego rodzaju tj. również rachunków złotowych „daki“ na rzecz osób fizycznych i prawnych, zamieszkałych w Polsce.

Wykrycie składu broni i amunicji w mieszkaniach Niemców

Warszawa, 27. VIII. (PAT). Na skutek uzyskanych wiadomości i przeprowadzonych obserwacyj dokonano w dn. 25 bm. w godzinach popołudniowych rewizji w pomieszczeniach Karola Tschuschkego, obywatela polskiego narodowości niemieckiej zamieszkałego w Sierakowie (pow. brzeziński).

W wyniku rewizji ujawniono 5 ręcznych karabinów maszynowych, 15 pistoletów „Walter“, 63 paczki amunicji po 50 sztuk, do ręcznych karabinów maszynowych, 88 paczki po 25 sztuk amunicji do pistoletów, 30 puszek oliwy, 18 opatrunków sanitarnych, 80 puszek konserw owocowych oraz większą ilość lontów i spłonek, jak również ładunków bębenków do ręcznych karabinów maszynowych naładowanych nabojami. Amunicja jest pochodzenia niemieckiego.

Ekspertyza materiałów znalezionych w czasie rewizji u Tschuschkego ujawniła, że wykryte w trakcie tej rewizji 80 puszek rzekomych konserw naładowane były dynamitem, zaś 30 puszek z oliwą okazały się 30 puszkami nitrogliceryny.

* * *

W następstwie likwidacji akcji szpiegowsko-dywersyjnej odkrytej kilka dni temu na Śląsku, zaaresztowano dnia 24. VIII. Niemca Makaza, członka J. D. P., zamieszkałego w Dzwonkowicach (pow. Rybnik). Znaleziono u niego w czasie rewizji 1 karabin maszynowy, 46 magzynów po 32 naboje, części zapasowe do karabinu maszynowego, 10.000 naboi do rewolwerów kal. 9, 305 opasek ze swastykami dla „Freikorps“, 12 rewolwerów „Walter“, 30 kg ulotek dywersyjnych antypolskich w języku polskim z tytułami: „Ślązacy obudźcie się“.

Główny wróg — Niemcy!

Na drodze do ugody japońsko-amerykańskiej

Waszyngton, 27. (PAT). W kołach dyplomatycznych liczą się — według informacyj ag. Havasa — z wydatną poprawą stosunków politycznych między St. Zjednoczonymi A. P. a Japonią. Dużą wagę przypisuje się wiadomościom otrzymanym przez sekretariat stanu w Tokio, że Japonia znalazła się po „zdradzie Berlina“ w niezwykle trudnej sytuacji i jest zmuszona zrewidować całą swą politykę zagraniczną. W Waszyngtonie liczą się z oszczędzaniem odtąd przez Japonię interesów angielsko-amerykańskich i unikać będzie kroków, które doprowadziłyby do zerwania z którymkolwiek z obu krajów.

Strzały i prowokacje

na granicy nie ustają

Warszawa, 27. VIII. (PAT). Wczoraj o godz. 23-ej patrol placówki Gorzady w miejscowości Małe Słońce obwodu tczewskiego został ostrzelany z drugiej strony Wisły, ze strony gdańskiej. Ogółem oddano 14 strzałów ze strony niemieckiej. Z naszej strony na ogień nie odpowiedziano.

Toruń, 27. VIII. (PAT). W ubiegłą sobotę o godzinie 12-ej w pobliżu miejscowości Werski Most, w powiecie sępoleńskim, patrol polski na czele z podchor. Janem Muszyńskim został ostrzelany ze strony niemieckiej z karabinu maszynowego długą serią strzałów. Strzały padały w pobliżu patrolu, ale nie trafiły nikogo.

Dezercje z szeregów niemieckich

Toruń, 27. VIII. (PAT). Wypadki dezercji z szeregów armii niemieckiej nie ustają, niemal codziennie przekraczają żołnierze niemieccy granicę Polski i proszą nasze władze graniczne o pozwolenie pozostania w Polsce.

Ostatnio zbiegli do Polski: Karl Gomoll, żołnierz pułku lotniczego z Goebernitz oraz szeregowiec z 27 p. p. Alfons Suchy. Jako powód ucieczki podają obaj żołnierze niechęć do pozostania w służbie Rzeszy.

—oOo—

Odwołanie kongresu hitlerowskiego w Norymberdze

Berlin, 27. VIII. (T). Niemieckie biuro informacyjne donosi, iż zapowiedziany w czasie od 2 do 11 września br. kongres partyjny nie odbędzie się. Czy późniejsze urządzenie kongresu będzie mogło być wzięte pod uwagę, zależy od czasowych okoliczności.

Rewizje i aresztowania w związku przyjaciół Sowietów w Lille

Lille, 27. VIII. (PAT). Policja dokonała rewizji w siedzibie stowarzyszenia przyjaciół ZSRR. na okręg północny Francji. W Bethunie aresztowano trzech agitatorów za wystąpienia antypaństwowe.

Wybuch przewrotu politycznego w Niemczech udaremniony

Berlin, 27. VIII. (T). W sobotę nad ranem oddziały Gestapo przeprowadziły rewizje i aresztowania w szeregu miast Rzeszy. Wysłano dotychczas w miejsce odosobnienia z górą 2.000 osób. Aresztowania dotknęły licznych urzędników partyjnych, działaczy politycznych i wojskowych. Wszyscy zatrzymani stoją pod zarzutem organizowania spisku na przywódców narodowego socjalizmu, w szczególności zaś Hessa, Himmlera i Ribbentropa.

Wśród aresztowanych znajduje się sporo młodzieży, wychowanej już w szkole narodowo-socjalistycznej. Młodzież ta miała dotychczas wypisane na sztandarze swym jako hasło naczelne „walkę z komunizmem“, tym bardziej też odczuła ona w pierwszym rzędzie zwrot w polityce Niemiec.

W miasteczku Weissenfels, położonym na południowy-zachód od Lipska, agenci Gestapo wpadli na ślad zakonspirowanej drukarni Zarządzona rewizja dała sensacyjne wyniki. Z odnalezionych dokumentów wynika, że na dzień 27 bm. planowano zamach w całym kraju, przy czym liczono na nieobecność wszystkich ważniejszych przywódców narodowego socjalizmu, którzy mieli udać się na zjazd do Tannenbergu. W ciągu niedzieli miały zostać obsadzone wszystkie ważniejsze urzędy i placówki partyjne, przy czym planowano uniemożliwienie uczestnikom kongresu powrotu z Prus do Rzeszy. Plan był opracowany w najdrobniejszych szczegółach i w razie, gdyby był doszedł do skutku, mógł wywołać całkowity przewrót w Niemczech.

Po wykryciu tego spisku, najpierw odwołano zjazd w Tannenbergu, następnie odwołano kongres partyjny w Norymberdze, oraz wydano szereg obostrzonych zarządzeń, dotyczących ruchu i zgromadzeń publicznych w lokalach zamkniętych. Rząd Rzeszy usiłuje całą akcję stłumić w zarodku i nie dopuścić, by wiadomość o wykryciu spisku dotarła za granicę.

Niemcy „gwarantują“ Belgii neutralność

Bruksela, 27. VIII. (PAT). Prasa belgijska komentuje zapewnienie dane królowi przez ambasadora von Buelowa-Schwante, że Niemcy nie naruszą neutralności Belgii, jeżeli zachowa ona neutralność. Szereg dzienników belgijskich przypomina, że 2 sierpnia 1914 roku poseł niemiecki von Buelow-Saleske złożył również podobne oświadczenie dziennikowi „Soir“, zapewniające o poszanowaniu neutralności belgijskiej przez Niemcy.

Karabiny maszynowe na dachach Berlina

Londyn, 27. VIII. (PAA). Londyńska radiostacja podaje, że według nadeszłych wiadomości z Berlina — na dachach domów stolicy Trzeciej Rzeszy zostały poustawiane karabiny maszynowe.

Wiadomości sportowe

Polska - Węgry 4:2 (1:2)

Warszawa, 27. VIII. (Tel.). W dniu dzisiejszym rozegrany tutaj został mecz międzypaństwowy Polska — Węgry zakończony niespodziewanym, w pełni zasłużonym zwycięstwem Polski w stosunku 4:2 (1:2). Do przerwy Węgrzy przeważali dość znacznie i uzyskali dwie bramki; w 13 minucie przez Zsenglera, a w 35 przez Toldiego. Dopiero w 39 minucie uzyskała Polska bramkę przez Willimowskiego z wypracowania Dytki i Piątka. Po tej bramce kap. Kałuża wymienił Jaznickiego na Barana.

Po przerwie nastąpiła w drużynie polskiej znaczna zmiana. Polacy naciskają teraz Węgrów, i zdobywają nie tylko zasłużone wyrównanie, ale i zwycięstwo. W 16 minucie Willimowski najlepszy tego dnia na boskiu zdobywa 2 bramkę dla Polski, następnie w 25 minucie trzecią bramkę zdobywa z karnego Piątek (za faul obrońcy Biro), wreszcie w 28 minucie Willimowski przypieczętował wynik, zdobywając dla Polski czwartą bramkę.

Widzów było ponad 10.000. Sędziował p. Pekkonen.

—:oOo:—

Przed rozpoczęciem mistrzostw krak. Ligi Okręgowej

(t). Dzisiejsza niedziela miała przynieść rozpoczęcie jesiennej rundy w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo krak. Ligi Okręgowej. Ze względu na obecną sytuację i zdekompletowanie drużyn Zarząd K. Z. O. P. N. spotkania dzisiejsze odwołał i przesunął termin rozpoczęcia na czas późniejszy.

W obecnych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi krak. weźmie udział 13 klubów, rozgrywających zawody w jednej grupie. Są to: K. S. Cracovia I b, T. S. O. Fablok (Chrzanów), K. S. Garbarnia I b, T. S. Krowodrza, T. S. Mościce (Mościce), K. S. K. P. W. Olsza, K. S. Podgórze, S. K. S. Tarnovia (Tarnów), T. S. Wisła I b, K. S. Związek Strzelecki (Chełmek), Zwierzyniecki K. S. oraz mistrz kl. „A“, który wejdzie do L. O. w eliminacji 1938-39 (Dąbski lub Metal) i Grzegórzecki K. S. lub Ż. K. S. Makkabi.

Mistrz krak. Ligi Okręgowej bierze, według przepisów, następnie udział w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do Ligi Państwowej. — W roku rozgrywkowym 1939-40 do klasy „A“ spadną z Ligi Okręgowej dwa kluby, na miejsce których wejdą dwa najlepsze kluby z kl. „A“.

Ilość klubów w Lidze krak. może zostać zwiększona przez jedną z drużyn krakowskich, które biorą udział w obecnych rozgrywkach w Lidze PZPN (Wisła, Cracovia, Garbarnia), o ileby któryś z tych klubów spadł z Ligi. Klub taki rozgrywa zawody jednorundowe w rundzie wiosennej w 1940 r. w miejsce swej rezerwy, której rozgrywki o puchar zostają unieważnione. O ile klub taki rozgrywający zawody jednorundowe zdobędzie I miejsce w rundzie wiosennej, rozgrywa zawody finałowe o tytuł mistrza L. O. KZOPN z mistrzem obu rund.

AUSTRALIA PROWADZI 2:1 Z JUGOSŁAWIĄ

Brooklin, 27. VIII. (PAT). W drugim dniu międzystrefowego meczu o puchar Davisa pomiędzy Australią i Jugosławią para autralijska Bromwich — Quist pokonała parę jugosłowiańską Puncec — Kukuljevic 6:2, 6:3, 6:3. Po drugim dniu prowadzi Australia 2:1.

PIERWSZE SUKCESY TENISISTÓW POLSKICH W TALLINIE

W piątek rozpoczęły się w Tallinie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Estonii, w których udział biorą przedstawiciele Polski.

W pierwszym dniu turnicju wszyscy nasi zawodnicy, a mianowicie: Jędrzejowska, Czajkowski i Tłoczyński pokonali łatwo swoich przeciwników, kwalifikując się do drugiej rundy.

POLSCY ZAWODNICY NA AKADEMICKICH IGRZYSKACH ŚWIATOWYCH

W zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w piątek w Monaco w ramach światowych igrzysk akademickich, zawodnicy polscy uzyskali ostatnio następujące wyniki:

Gierutto w finale dysku zajął trzecie miejsce wynikiem 43,45 m., a Hoffman w tej samej konkurencji uzyskał punktowane szóste miejsce. Eliminacje w biegach przyniosły sukcesy zawodnikom polskim. Gąssowski zakwalifikował się do finału na 400 i 800 m, a Zabierzowski — do finału na 400 m.

Wszyscy do kopania rowów i schronów przeciwlotniczych

Mieszkańcy Krakowa dali dowód patriotyzmu i wyrobienia obywatelskiego. Na wezwanie prezydenta miasta zgłosiło się do kopania rowów i schronów przeciwlotniczych bardzo wiele osób. Zgłosili się starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety. Wzruszający jest widok starców, którzy mimo podeszłego wieku stawili się do pracy. Ciężko im utrzymać w rękach łopatę, ale nie dają tego poznać po sobie. Pracują rzeźko, chcąc dać przykład tym, którzy mimo powagi chwili jeszcze nie zgłosili się do spełnienia obowiązku.

Zgłosiły się do pracy kobiety. Krakowianki nie oszczędzają swych pięknych, wypielęgnowanych rączek, lecz ochoczo z uśmiechem pracują przy kopaniu rowów, co tylko mają sił.

A te małe krakowiaki!! Jaką uciechę mają chłopcy! Po raz pierwszy robią coś dla Polski, i to nie dla zabawy, lecz na serio... Karabinu jeszcze nie uniosą, ale łopata jest lżejsza, więc do roboty...

Praca idzie raźno, wśród wesołego gwaru...

Poszły precz wszelkie różnice klasowe, towarzyskie, partyjne.

Obok profesora uniwersytetu — dozorca domu, obok robotnika — wielki przemysłowiec, obok bogacza — nędzarz, obok narodowca — socjalista, wszyscy złączyli swe wysiłki, aby jak najprędzej skończyć kopanie rowów, BO CZAS NAGLI.....

Praca wre dzień i noc.

PONIEWAŻ CHODZI O POŚPIECH, WSZYSCY KRAKOWIANIE POWINNI STAWIĆ SIĘ NATYCHMIAST DO PRACY!

Bardzo jest pożądane, ażeby ochotnicy zgłaszali się przede wszystkim do kopania rowów w alejach Trzech Wieszczów.

Wezwanie do cieśli

Zarząd miejski wzywa pracowników ciesielskich, aby wzięli udział w budowaniu rowów przeciwlotniczych. Pracownicy ciesielscy powinni zgłosić się wraz z narzędziami w poniedziałek do gmachu Ratusza, Plac W. Świętych, Wydział Budowlany.

Stronnictwo Narodowe wzywa swych członków do kopania rowów

Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego wzywa wszystkich członków do stawienia się w poniedziałek 28 bm. o godz. 8 rano w lokalu Rynek Główny 6, m. 17 (Szara Kamienica) celem podjęcia pracy przy budowie rowów przeciwlotniczych. Nadto Zarząd Grodzki S. N. wzywa wszystkich narodowców do samorzutnego zgłaszania się do kopania rowów przeciwlotniczych w porze wolnej od zajęć zawodowych.

—oOo—

Aresztowanie sprawców kradzieży samochodu

W niedzielę rano na ul. Oleandry posterunkowy zauważył samochód, którym jechało sześć osób. Kiedy posterunkowy zatrzymał samochód, wysiadło z niego dwóch mężczyzn i kobieta, którzy zbiegli. Natomiast posterunkowy zdołał zatrzymać trzech pozostałych mężczyzn, a mianowicie Zolmana Salo, telemechanika, zamieszkałego przy ul. Szopena 22, Leopolda Drapałę, spawacza, zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej 19, i Kazimierza Kneczona, murarza, zamieszkałego przy ul. Czarnowiejskiej 19.

W czasie dochodzeń ustalono, że samochód, którym jechały zatrzymane osoby, został skradziony Włodzimierzowi Huskowi, właścicielowi Biura pośrednictwa sprzedaży realności przy ul. Pijarskiej L. 19.

—oOo—

Kalendarzyk katolicki

PONIEDZIAŁEK, 28 sierpnia: Św. Augustyna, Ojca Kościoła, biskupa Hippony w Afryce północnej (umarł w r. 430).

Wschód słońca o godz. 4.38, zachód o godz. 18.35. Długość dnia 13 godzin, 57 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

POWRÓT KS. BISKUPA ROSPONDA. W niedzielę powrócił z urlopu wypoczynkowego Ks. Biskup dr Stanisław Rospond.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ KRAKÓW. W związku z wytworzoną sytuacją obywatele niemieccy narodowości niemieckiej opuszczają w ostatnich dniach pospiesznie Kraków wraz z rodzinami.

—oOo—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Za winy niepopełnione“ (Bartówna, Stępowski).
APOLLO: „El Gato“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Zdobywcy Maroka“.
L. O. P. P.: „Załoga nieustraszonych“ i „Narodziny gwiazdy“.
PROMIEŃ: „Konflikt“ Corinne Luchaire.
STELLA: „Śluby Ułańskie“ (Brodniewicz, Sielański)
SZTUKA: „ZA uśmiech senority“.
SCALA: „Dr Kildare“.
ŚWIT: „Czarny księżyc“ (Fay Wray, Jack Holt).
UCIECHA: „Zeznanie szpiega“ (Confessions of Nazi Spy).
WANDA: „Lord Jeff“. W rol. główn.: Freddie Bartholomew, Mickey Rooney i „Pan z wyższych sfer“ w rol. główn.: Robert Young, Lew Ayres, Ruth Hussey.

—oOo—

Dnia 23 sierpnia 1939.
Sygn. akt. I. Km. 828/39.

Wierzyciel Kalman Hermele, Tomasz Lewandowski, Maurycy Feld, Gusta Feld w Tarnowie 2, Aron Weber, Żydowska 13, Eliasz Blaustein Bożnię 2 i inni.

Dłużnik Pinkas i Anna Nizińscy w Tarnowie, Krakowska 2.

Obwieszczenie
o pierszej licytacji.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, Rewiru I, zamieszkały w Tarnowie, przy ulicy Szopena 4. m. 1. na zasadzie art. 602 K. p. c. obwieszcza, że w dniu 6 września 1939 r. od godz. 9 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Pinkasa i Anny Nizińskich, w jego lokalu w kancelarii Komornika Rew. I, w Tarnowie, Szopena 4. m. 1, składających s ę z 1) półbuciki męskie żółte (54 par) 2) półbuciki męskie czarne 32 par, 3) skóry boksowe celęce czarne, 4) skóry boksowe cielęce żółte 5 szt., 5) wierzchy do półbucików 20 szt., 6) wierzchy do półbucików 9 par, 7) zarzutka zimową czarna, 8) ubrania męskie gran. w paski, 9) skóra cała czarna około 500 dcm., 10) futro stare podbite skórkami żółt., 11) maszyna f-my Singer V 1267143, oszacowanych na łaczną sumę 1333 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Z powodu późnego ogłoszenia w gazecie licytacja się nie odbyła, wobec powyższego należy ogłoszenie natychmiast powtórzyć.

Tadeusz Jurand-Zaitz
Komornik.

Izba Rzemieślnicza za przymusem cechowym

W sali konferencyjnej Izby Rzemieślniczej przy ul. św. Anny 9, odbyło się wczoraj zebranie wszystkich starszych Cechów krakowskich, któremu przewodził prezes Izby dr **Jahoda-Żółtowski**. Konferencja dotyczyła projektu rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu i omówienia sposobu głosowania dla ustanowienia obowiązku należenia do cechów. **Rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu zawiera przepisy wykonawcze do postanowień ustawy z dnia 8 sierpnia 1938 r., która przyznając cechom rzemieślniczym uprawnienia gospodarcze przewidziała możliwość ustanowienia przymusu należenia do cechów.** Przymusowość ta uzależniona jest od wyniku głosowania wszystkich uprawnionych rzemieślników, o ile zdecydują, aby był ustanowiony obowiązek należenia do cechów. **Zebrani wypowiedzieli się w kierunku jak największego udostępnienia rzemiosłu udziału w głosowaniu i złagodzenia przepisów co do formy głosowania.** Poza tym zebrani na sali starsi cechów krakowskich stwierdzili, że **bez wprowadzenia przymusu należenia do cechów i przyznania cechom stosowania odpowiednich sankcji, nie można mówić o możliwości odrodzenia cechów.**

Ofiara Tatr znaleziona po kilku latach

Zakopane, 26. VIII. (PAT). W dniu wczorajszym dzierżawca schronika na Hali Kondratowej p. Polak, natrafił przypadkowo w kosówce w niezbyt dużej odległości od schroniska na szkielet ludzki bez głowy, którego stan wskazywał, że leżał on w tym miejscu od kilku lat. Najprawdopodobniej są to szczątki ś. p. Jana Ciaptaka z Zakopanego, który przed ośmiu laty wydalił się z domu w góry i przepadł. Wskazuje na to również i to, że przed trzema laty w tymże rejonie znaleziono czaszkę, której uzębienie przemawiało za tym, że jest to czaszka Ciaptaka.

Żałobne nabożeństwo za śp. Korfantego we Lwowie

Lwów, 28. VIII. (PAA). Dnia 24 bm. odbyło się w archikatedrze lwowskiej żałobne nabożeństwo za duszę śp. Wojciecha Korfantego, urządzone staraniem grona pracowników plebiscytowych.

Linie kolejowe na Zaolziu pod zarządem państwowym

Warszawa, 27. VIII. (PAT). Minister komunikacji wydał zarządzenie, dotyczące ustanowienia przymusowego zarządu państwowego nad liniami kolejowymi w pow. frysztackim, a mianowicie: 1) nad linią kolejową, prowadzącą z Dąbrowy Śląskiej przez Pietwałd do granicy państwa (z odnogą do kopalni Eleonora i Betina), 2) nad linią kolejową, prowadzącą z Orłowej do kopalni Wacław.

Zarząd państwowy ustanowiony zostaje nad całym majątkiem ruchomym i nieruchomym, wymienionych linii kolejowych. Zarządcą państwowych linii kolejowych mianowany został mgr Kazimierz Górnicki, wicedyrektor kolei państwowych w Krakowie.

Humor polityczny

LISI TROP.

Szumią lokale i kawiarnie,
Wszędzie jest pełno mowy o tem,
Czy sierp do swastyki się garnie,
Czy swastyka się wzmacnia młotem?

Bardzo się dziwią cudzoziemcy
I proszą światłych o wskazówki:
Czemu są z Trzeciej Rzeszy Niemcy
U trzeciej międzynarodówki?...

I jedno z tego dziś wynika
I jedno będzie znane potem.
Jak to niemiecka polityka
Lisim wciąż chadza... Ribben... tropem.

(„Kurier Warsz.“). KARP.

—oOo—

Szantaż wojny

Nowe formy konfliktów międzynarodowych

Warszawa, 27. VIII. (KAP). We wszystkich krajach cywilizowanych społeczeństwa czują odruchową niechęć do wojny. Wielu jeszcze pamięta okropności wojny światowej i panuje opinia, że nowa powszechna wojna przy użyciu strasznych nowoczesnych narzędzi zniszczenia byłaby prawdziwym samobójstwem dla cywilizacji. Ponadto przypuszcza się ogólnie, że zwycięstwa orężne nie opłacają się, nie rozstrzygając definitywnie problemów międzynarodowych.

Ale to przeświadczenie okazało się niewystarczające do zażegnania konfliktów między państwami. Powstały nowe spory — i ci, którzy odgrywają rolę strony napastującej, wymyślili nowe metody wywoływania presji, specyficzną metodę wymuszania przez szantaż wojny. Zaczęli oni eksploatować naturalny lęk narodów przed nową wojną, postanowili więc zastosować następujący plan: **wytworzyć wszelkie pozory przygotowania do rzeczywistej wojny, mobilizując przy tym, choćby częściowo armię i organizując jednocześnie nacisk propagandy, dochodzącej wprost do szału w miotaniu zarzutów i obelg, skierowanych wobec tych, którzy mieli paść ofiarą tego szantażu wojny.**

Metoda taka, z cynizmem, systematycznie pomyślana, zaskoczyła Europę, wprowadzając w błąd nawet doświadczonych polityków. Aż nadszedł moment, kiedy ten nowy typ „wojny nerwów“, którego analizę podaje w „Mein Kampf“ „genialny“ wynalazca tego systemu, zaczął się psuć. Proces psychologiczny wywierania nacisku na wolę przeciwnika z całą przemyślnością przeprowadzany, zaczął niepostrzeżenie wciągać w przepaść autorów tego sadystycznego pomysłu. Narody Europy po paru próbach szantażu ocknęły się, zrozumiały psychologiczne podłoże wojny nerwów i odpowiedziały w sposób szczery i prostolinijny. Zamiast pozorów zaczęły wytwarzać fakty, zamiast komedii mobilizacyjnych doszły do przekonania, że istotnie trzeba zmobilizować wszystkie siły orężne, aby cynicznemu napastnikowi odpowiedzieć jedynymi argumentami, jakie jest on w stanie zrozumieć.

Jaki będzie koniec tej straszliwej gry nerwów, ogarniającej całe narody i zjawiającej się w takim stylu i zakresie po raz pierwszy na horyzoncie dziejów? Wydaje się, że jedyna droga logiczna prowadzi do zmiany pozorów wojny na wojnę rzeczywistą, że komedia musi się tu zamienić w tragedię. Ale tu wyłania się paradoks. Gdy bowiem dzisiejsi zwolennicy szantażu wojny zostaną przekonani, że zbliża się ostateczna rozgrywka, że jeszcze krok dalej w ich zapędach a zostaną ukarani — wówczas ogarnie ich samych psychoza, którą usiłowali narzucić. Tak zawsze bywa, że ci, **którzy próbują zastraszyć szantażem, sami w ostatecznej chwili, jeżeli napotykają na zdecydowany opór, zostają ogarnięci przez psychozę strachu.** Należy więc przypuszczać, że zwolennicy szantażu wojny pierwsi rozprzęgną swą sztucznie napiętą wolę i załamią się psychicznie. W każdym jednak razie musi być wobec nich zastosowana aż do końca najdalej posunięta czujność, wola mocy i odporu i rzeczywiste zorganizowanie takiej siły, której wymowę ich prymitywne choć przebiegłe mózgi są w stanie zrozumieć.

To, co się odgrywa obecnie w życiu międzynarodowym w Europie, stanowi jedyną w swoim rodzaju **próbę charakteru całych narodów.** Gdy przyszłe pokolenia spokojnie i obiektywnie ocenią tę wojnę nerwów z roku 1939, niezawodnie dojdą do wniosku, że z jednej strony stosowano wówczas metodę szantażu i wymuszania, eksploatując naturalną awersję narodów do wojny, a z drugiej został podjęty zdecydowany opór nie w celach zaborczych, lecz dla powstrzymania napastników, którzy swymi metodami mogliby zdemoralizować cały świat cywilizowany.

——oOo——

Obecny układ sił wojskowych w Europie

Warszawa, 27. VIII. (PAA). Sytuacja międzynarodowa ostatnich dni, a nawet godzin wpłynęła w dużej mierze na zmianę układu sił wojskowych w Europie. Dane, które przytoczymy odnoszą się naturalnie do ostatnio stwierdzonych cyfr. Niemniej najbliższa przyszłość może już te cyfry zmienić — naturalnie in plus.

Francja po ostatnich powołaniach **ma pod bronią 1,200.000 ludzi.** Powołani rezerwiści umożliwili częściowe postawienie armii na stopie wojennej, uzupełniając pełne pogotowie jednostek obsady linii Maginota pełną obsadą odwodów i rezerwy tej linii, zajmując przewidziane planem mobilizacyjnym stanowiska.

W porównaniu z pogotowiem, zarządzonym w miesiącu wrześniu ub. r. obecne zarządzenia wojskowe mają charakter o wiele poważniejszy.

Anglia, po zarządzeniu mobilizacji **dysponuje 750,000 ludzi** o pełnowartościowej sile bojowej, z których 300.000 może być na pierwszy rozkaz rzuconych jako korpus ekspedycyjny na kontynent. W liczbie 750.000 ludzi nie wlicza się wojsk lotniczych i marynarki. Dotychczas przeprowadzone ćwiczenia wykazały wysoki poziom angielskiego lotnictwa bojowego. Stan liczebny lotnictwa oraz rozporządzalnych aparatów osiągnął niewątpliwie już 75 proc. stanu, zakreślonego planem rozbudowy lotnictwa angielskiego. Można obliczać, że Anglia już w tej chwili posiada **300.000 samolotów bojowych** najbardziej nowoczesnych. Pogotowie marynarki wojennej jest **pełne.** Stan marynarki wojennej przez mobilizację floty rezerwowej jest o bardzo wysokim poziomie, przewyższający znacznie stan pogotowia z roku 1914. **Należy nadmienić, że w porównaniu z rokiem 1914 również wojska lądowe przewyższają znacznie rzucony wówczas do Francji kontyngent.**

Belgia. Stale akcentując wolę do zachowania neutralności zmobilizowała dodatkowo dwa roczniki. Zmobilizowane rezerwy stoją na **granicach** państwa, w większości na granicy niemieckiej. Ze względów politycznych częściowo (w małej ilości) na granicy francuskiej. Belgia ma pod bronią 180.000 ludzi.

Holandia — znajduje się w stanie przygotowań obronnych w najwyższej fazie. Rozporządza 120.000 ludzi.

Szwajcaria — poświęciła wiele wysiłku nad wzmocnieniem swej obronności. Dużo pracy włożono od kilku lat nad reorganizacją armii, nie naruszając zasadniczo systemu milicyjnego. Główny wysiłek włożono w możność szybkiego uruchomienia milicji oraz w budowę fortyfikacyj przede wszystkim na granicy niemieckiej, częściowo i włoskiej. Żadnego pogotowia na razie nie zarządzono.

Na Bałkanach: Jugosławia skoncentrowała około pół miliona ludzi wzdłuż granicy b. Austrii i Węgier na manewrach.

Turcja — skoncentrowanych 120.000 ludzi na manewrach w Tracji nie odesłała do stałych garnizonów, pozostawiając wszystkie te oddziały w rejonie koncentracji manewrowych.

Rumunia przeprowadziła częściową mobilizację w kilku wariantach, rozporządzając 500.000 ludzi.

Państwa bałtyckie, chroniąc swą neutralność paktami o nieagresji ,zawarciem układu między Niemcami a Sowietami zostały postawione w nowej sytuacji.

Rosja sowiecka — zbieżność ostatnich wydarzeń z pogłoskami o wycofaniu większych jednostek wojskowych z pogranicza zachodniego na Daleki Wschód, uwzględniając pakt nieagresji między Polską a Sowietami może potwierdzać przypuszczenia, że Rosja sowiecka główne swe zainteresowanie skieruje w stronę Japonii i Chin.

Niemcy — rozporządzają **dwoma milionami ludzi pod bronią.** Twierdzi się nawet, że poniżej dwóch milionów. Regularnej mobilizacji jeszcze nie zarządzono. Pierwsza faza powołań miała charakter koncentracyj ćwiczebno-manewrowych. Co do drugiej fazy trudno na razie ustalić, gdyż ona jest zbyt świeżą .

Włochy. Niezależnie od urlopów zapowiedziano, względnie przystąpiono do częściowego zwalniania rezerwistów, powołanych na manewry w dolinie Padu. Ostatnio jednak powołano pod broń dwa roczniki.

Na pakt niemiecko-sowiecki

Pokumał się diabeł rudy z diabliskiem czerwonym,
Wyświadczali se honory, machając ogonem.
Wcale świat się nie zadziwił, że poznał swój swego
I niemałą miał uciechę, z przedstawienia tego.
Bo niedawno ten brunatny pienił się ze złości,
Czerwonemu obiecywał porachować kości.
Teraz się całują w gęby, robiąc dużo huku,
Narody się z tej przyjaźni, śmieją do rozpuku.
Tylko ten pierwotny partner z poświęcanej ziemi
Opłakuje swoją przyjaźń łzami gorącymi.
„Tyle w świecie jest narodów uczciwych z honorem
A ja duszę zaprzedałem, łącząc się z potworem!
Mea culpa — mea culpa, sam ja spośród wielu
Muszę teraz starostować na diablim weselu“.
— — — — — — — — — —
Polak zasie, choć obydwu diabłów ma za progiem
Śpi spokojnie, bo on dawno ma pakt z Panem Bogiem
Wcale go tam nie obchodzą diabelskie turboty
Tylko czasem w garść popluje dla większej ochoty.
Nie zna strachu brać żołnierska — na apel gotowa,
Bo wie, że jej patronuje — Najświętsza Królowa!

(N. N. z Przem.).

——:oOo:——

Kradną Polakom pieniądze

Gdańsk, 28. VIII. (PAA). Jak donoszą z pogranicza niemieckiego, oszczędności robotników Polaków złożone w Banku Ludowym w Nowym Kramsku zostały zasekwestrowane przez administracyjne władze niemieckie. Nowy Kramsk jest zamieszkały w większości przez Polaków.

Radio

Programy stacyj radiowych

WTOREK, 29 SIERPNIA.

Warszawa. Program ogólnopolski. 6,30 „Kiedy ranne wstają zorze“; 6,35 Gimnastyka; 6,50 Płyty; 7,00 Dziennik poranny; 7,15 Płyty; 8,15 Gawęda; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 Audycja południowa; 14,45 Powieść dla młodzieży; 15,00 Muzyka popularna; 15,45 Wiadomości gospodarcze; 15,50 Aktualności finansowo-gospodarcze; 16,00 Dziennik po południowy; 16,10 Pogadanka; 16,20 Współczesne sonaliny fortepianowe; 16,45 Kronika literacka; 17,00 Płyty; 17,45 Skrzynka ogólna; 18,00 Płyty; 18,45 Pieśni; 19,00 Audycja dla robotników; 19,30 Transmisja z II D. W. R.; 20,10 Wywiad z uczestnikiem I Kompanii Kadrowej; 20,25 Audycja dla wsi; 20,40 Audycje informacyjne; 21,05 Koncert symfoniczny; 22,00 Odczyt; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,05 Wiadomości w języku niemieckim.

Kraków. 6,56 Pieśń poranna; 13,00 Płyty; 13,40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13,50 Płyty; 14,20 „Czy wiecie że...“; 14,35 Płyty; 17,00 Utwory fortepianowe; 17,30 „Popychadło“, komedia; 20,25 Pogadanka dla kobiet; 20,35 Lokalne wiadomości turystyczne; 23,10 Zakończenie programu.

Lwów. 6,56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 13,00 Płyty; 13,40 Koncert życzeń; 14,35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17,00 Wiadomości bieżące z miasta i rowincji; 17,10 Płyty; 17,45 Skrzynka techniczna; 20,25 Audycja dla wsi;20,35 Lokalne wiadomości sportowe; 23,05 Zakończenie audycji.

Katowice. 5,00 Pieśń poranna; 5,03 Dzień dobry; 6,30 Program na dziś; 13,45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna; 13,55 Płyty; 14,35 Radiowe kursy przysposobienia młodzieży do obrony kraju; 17,00 Koncert życzeń; 17,50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego; 20,00 Wiadomości w języku słowackim, czeskim, niemieckim; 20,25 „Na zakończenie roku hodowli drobiu“; 20,35 Wiadomości sportowe; 23,05 Wiadomości w języku niemieckim; 23,13 Zakończenie programu.

Nawozy sztuczne czy metoda biologiczno-dynamiczna

Dwa są względy, które zmuszają rolnika do takiej gospodarki zasobami odżywczymi gleby, aby roślina znalazła je zawsze w ilości odpowiedniej. Są nimi: ochrona gleby przed wyczerpaniem z pierwiastków pokarmowych i dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższych plonów. Pierwszy z nich osiągamy staranną i umiejętną uprawą, melioracją itp., a drugi przez zasilenie gleby w pierwiastki pokarmowe drogą nawożenia.

Dostarczenie roli zasobów pokarmu przez nawożenie, może być **pośrednie**, tj. wtedy, gdy wprowadzamy do roli takie substancje, które ułatwiają przyswajalność innych pierwiastków pokarmowych (np. wapno), lub **bezpośrednie**, gdy pod postacią nawozu wprowadzamy do roli same pierwiastki pokarmowe. Niektóre nawozy, jak **obornik i kompost** spełniają jednocześnie obydwa te zadania. Ponieważ obornik i kompost zawierają wszystkie składniki pokarmowe (azot, potas, fosfor i inne), dlatego nazywają się nawozem **zupełnym**. Inne nawozy, które zawierają tylko niektóre z poszczególnych pierwiastków pokarmowych (jak nawozy fosforowe, potasowe, azotowe itp.), nazywają się **niezupełnymi** lub sztucznymi.

Tematem naszym jest nawóz pełnowartościowy, zupełny i to w ujęciu najnowszych poglądów w tej sprawie, **a jest nim nawóz jaki stosuje metoda biologiczno-dynamiczna.** Pod tą nazwą rozumiemy **ścisłe dostosowanie uprawy do wymagań rośliny, oraz dążenie do stworzenia najlepszych warunków dla wyzyskania energii potencjalnej zawartej w roślinie i jej otoczeniu, oraz pobudzenie przemiany materii w oparciu o środki naturalne, z pominięciem środków sztucznych.** Metoda ta wychodzi z założenia, że stosowanie nawozów sztucznych powoduje 1) zakwaszenie gleby, 2) niszczenie pożytecznych organizmów glebowych, 3) szkodliwy wpływ na zwierzęta i na organizm człowieka.

Metoda biologiczno-dynamiczna zwraca swą uwagę na komposty oraz ich sposób przygotowania. Odpadki rozmaitego rodzaju, kuchenne, śpichrzowe, śmieci podwórzowe, chwasty, są cennym materiałem na wyrób tego nawozu. Komposty przygotowujemy, tworząc z przeznaczonych materiałów, krowieńca i ziemi, kupy kompostowe, w których następuje rozkład przy współpracy drobnoustrojów. Warunkiem jednak podtrzymania pracy drobnoustrojów jest utrzymanie w kupach kompostowych odpowiedniej wilgoci. W tym celu od czasu do czasu nasycamy kupę przez otwory w niej kijem zrobione rozczynem gnojówki w stosunku 1 części gnojówki na 2 części wody. Po pewnym czasie kompost należy przekopać, przerzucić, na nowo ułożyć i okryć starannie, chroniąc go przed wiatrem, słońcem i deszczem. Lecz nie na tym koniec. Na dwa lub trzy miesiące przed użyciem, należy kompost polać (zewnątrz i wewnątrz) specjalnym preparatem, który ożywi i zakończy procesy chemiczne kompostu, jaki chce mieć metoda biologiczno-dynamiczna. Przez stosowanie tych preparatów, nawet obornik traci swój wstrętny odór i nabiera zapachu ziemi. Zaś gnojówka po zetknięciu się z nim, traci smród i staje się żółtawo-przeźroczysta. „Preparaty“ te powstają przez **napar ziół lekarskich.** A mianowicie: rumianek zwyczajny (Matricaria chamonilla) lub rumianek rzymski (Authemis nobilis) w większych wiązkach umieszcza się w obszernych (kilkudziesięciolitrowych) naczyniach, zalewa gorącą wodą, przykrywa i trzyma w temperaturze pokojowej przez kilka dni. Teraz możemy ten nastój wlać w otwory kilku kup kompostu. Zabieg skończony. Po dwu miesiącach kompost gotowy do użytku. Możemy go dawać bezpośrednio przed siewem, około 30 fur na hektar.

Omówiliśmy tu tylko jeden szczególny przypadek przygotowania kompostu. Należy zwrócić uwagę, że obok rumianku, mają jeszcze w tym wypadku i inne zioła zastosowanie, jak mlecz (Deus leonis), krwawnik (Achillea millefoluim), pokrzywa (Ustica) i kozłek (Valeriana offic.). Metoda ta, bierze jeszcze pod uwagę sprawę **kolejności plonów i poplonów,** oraz **współżycie roślin.**

Praktyczny wynik zasilania roślin takim nawozem jak wyżej omówiony, oraz otrzymywania pięknych plonów, da się usprawiedliwić następująco: **Nawozić, to znaczy dać pokarm roślinie, a glebie życie. Gleby nawożone tylko wyłącznie nawozami sztucznymi, są wyjałowione, przemęczone, wysilone oraz zakwaszone z powodu braku w nich drobnoustrojów. Roślina rosnąca w martwej glebie nie jest w stanie wydać plonów pełnowartościowych. Trzeba nawozić nawozami sprzyjającymi rozwojowi bakterii. Takimi nawozami są właśnie opisane komposty.**

(—ski).

Pasieka w sierpniu

Już po pożytku. Nie można znów tak bardzo narzekać na tegoroczne miodobranie. Wprawdzie pszczelarze-astrologowie spodziewali się po Marsie znaczniej więcej i powiadają, że „po inne lata był dla nich łaskawszy“. No ale pszczółki usilnie pracowały i co tylko mogły, to dały. Za ten trud teraz niech odpoczną...

Biorąc rzecz według biegu słońca (każdy pszczelarz powinien być sam sobie astronomem!), to już około 10 sierpnia zaczyna się **pszczela jesień** i trwa do 10 listopada. Ten okres spędzają pszczoły na przygotowywaniu się do zimowli. Przestają tak ochotnie pracować jak dotąd pracowały. Leniwieją, chętnie przesiadują kupą pod ramkami i są zajęte uporządkowywaniem swego mieszkania na zimę. Matka składa już z każdym dniem coraz to mniej jajek, a robotnice wykańczają zasklepianie zapasów na zimę, kitują ramki i szpary, oraz wypędzają truty z ula. Pożytek się skończył, matki zapłodnione, więc wypędzają darmozjadów z ula.

Ale pszczoły zostawione tak same sobie, nie wiadomo, czy doczekałyby Nowego Roku. Zapobiegliwy pszczelarz musi teraz roztoczyć nad nimi troskliwą opiekę. Należy przeto, kto jeszcze tego nie zrobił, zdjąć z uli wszelkie nadstawki (z Dadantów, Warszawiaków) i przystawki (w ulach dra Ciesielskiego), a miodnie w ulach Czyńki opróżnić. Niepotrzebne są tam one teraz, a tylko gniazdo ochładzają. Nadliczbowe ramki gniazdowe (na razie 1—2) usuwać z ula, miód z nich wytrzepać, lub odwróciwszy, pszczołom dać wybrać. Wszelkie prace w pasiece wykonywać szybko, aby nie spowodować przez swoje lub obce pszczoły rabunku. Pszczoła jest teraz na miód szczególnie łakoma i pójdzie po niego „na śmierć i życie“, jak go gdzieś wywęszy. W tym celu, aby tej „zjedzi“ uniknąć należy oczka ścieśnić. Oprócz pszczół rabujących, wciska się teraz do ula, w dzień osa i szerszeń, a w nocy ćma — „zmrocznik gładysz“ (pergessa elpenor). Na tego ostatniego wroga pszczół, wałęsającego się po ulach w sierpniowe noce, mało pszczelarze zwracają uwagę, bo nawet jeszcze nie wszyscy go znają! A tymczasem, jak sam zaobserwowałem, rabuś ten wyłapuje w oczku przesiadające pszczoły i dusząc je swym spiralnym językiem, wyciska z nich miód, którym się żywi.

Teraz też należałoby się zorientować w ilościach zapasów na zimę, w ulu. Braki uzupełniamy sytą gotowaną w stosunku 1 kg cukru na 1 litr wody. Korzyści przyszłoroczne z pni, zależne są od tego, w jakiej „sile“ pień idzie do zimowli. Tylko ul „silny“ obecnie i w takim stanie zazimowany, daje gwarancję, przy odpowiednich warunkach, że da nam na rok przyszły jakąś korzyść. Dlatego należy jeszcze rój podkarmiać „spekulacyjnie“, aby matkę jak najdłużej przy czerwieniu utrzymać. Ten zaś sposób podkarmiania polega na poddawaniu pszczołom na noc często, a w małych ilościach syty. Podkarmiać należy w specjalnych podkarmiaczkach z pływakami, które się wsuwa pod gniazdo ula Ciesielskiego lub w podkarmiaczkach Müllera w ulach Dadanta, Warszawskich lub Czyńki. Zwykłe podkarmianie (nie spekulacyjne) należy uiszczać w większej ilości (2—3 litry na 1 ul) i też na noc. Rano podkarmiaczki wyjąć, aby nie spowodować rabunku.

Należy też upewnić się, czy wszystkie pnie posiadają matkę. W razie jej braku, należy natychmiast, w odpowiedni sposób, w klateczce, matkę ze swej hodowli (każdy pszczelarz hodowcą zapasowych matek pszczelich!) rojowi poddać. Można jeszcze sytuację uratować tym, że do środka gniazda bezmatka, dajemy ramkę, wyjętą z innego ula, z jajeczkami, lub młodymi 2—3 dniowym czerwiem. Jeszcze sobie matkę wygnają, która po paru dniach, z jakimś niedobitkiem-trutniem jeszcze się zdoła zapłodnić.

Dachy w ulach opatrzeć, czy który nie przecieka. Sporządzać maty ze słomy, którymi z nadejściem należy gniazda ocieplić i na zimę opatrzeć.

(K. T.).

Szczepienie jesienne

Miesiąc sierpień, oraz początek września, jest stosowną porą do uszlachetniania drzew sposobem oczkowania czyli okulizowania. Rozróżniamy okulizowanie w „żywe oczko“ i „śpiące oczko“. Jednak w naszym klimacie sposób szczepienia w „żywe oczko“ jest niepraktyczny, gdyż pędy świeżo wyrosłe z oczka trudno uchronić przed mrozem i zazwyczaj przemarzają. Dlatego, u nas używa się wyłącznie szczepienia w „śpiące oczko“. W tym celu dobieramy oczko i czas roboty tak, aby po przyjęciu się, nie zdążyło ono tego roku wybić się w pęd. Oczkować można wszystko — tak wiśnie, śliwy jak grusze i jabłonie.

Całe postępowanie przy tego rodzaju szczepieniu wygląda w następujący sposób: Ścinamy „zrazy“ z tegorocznego przyrostu danego drzewa. Po usunięciu liści (ogonki zostawia się), wybieramy do szczepienia oczko silne, a takie są na środkowej części zraza. Najpierw wycinamy nożem, tzw. okulizatorem, oczko ze zraza wraz z korą i drewnem długości 4 cm., a szerokości 7 milimetrów. Teraz kostką okulizatora podważamy drewno pod oczkiem i wyłuskujemy je. Po ukończeniu tej wstępnej ceremonii, na mającym być zaszczepionym dziełku robimy tym samym nożem, na korze cięcie w kształcie litery „T“. Korę od pionowego cięcia rozchylamy na obie strony kostką noża i wsuwamy oczko; gdyby górny koniec wystawał, to go przycinamy jak jest cięcie poziome. Oczko wsuwamy trzymając je za ogonek po obciętym liściu. Zaraz to miejsce oczkowania zawiązujemy rafią w ten sposób, jak bandaż na chorej ręce. Z pod rafii ma być widoczne tylko oczko i ogonek, który służy nam za sprawdzian pomyślności szczepienia. Przyjęte oczko poznamy po tym, że jego kora ma tarczę zdrową i gładką, a jego ogonek liściowy żółknie i nie usychając odpada za lekkim dotknięciem. W razie zaś nieprzyjęcia się, ogonek czernieje, zasycha i nie odpada.

Oczkowanie jest naprawdę najlepszym sposobem uszlachetniania, gdyż prawie nigdy nie zawodzi! Ponadto oczka tego szczepienia wydają na wiosnę roku przyszłego silne pędy, formujące się w korony. Ranka z oczkowania zabliźnia się w ciągu roku (podczas gdy rana ze szczepienia wiosennego goi się długo, nieraz 3—4 lat!). Przygotowywanie i przechowywanie „zrazów“ do szczepienia wiosennego, nastręcza dużo kłopotów i często zawodzi, podczas gdy zrazy do oczkowania możemy mieć zawsze świeże, pewne i pod ręką. Do szczepienia wiosennego potrzebna jest zawsze maść ogrodnicza, zaś do oczkowania maść jest zbędna.

Zatem jesienne uszlachetnianie drzew przez t. zw. „oczkowanie“ jest najlepszym sposobem szczepienia i uważać go trzeba za główny sposób uszlachetniania drzew owocowych. Szczepienie zaś wiosenne traktować należy za uzupełnienie szczepienia jesiennego. (kt).

Zwalczanie pcheł u psa

Miesiące letnie to męka dla psów, szczególnie, jeśli się znajdują w rękach bezlitosnego właściciela. Jak się to widzi często u psów łańcuchowych, o długim włosiu, są one opanowane dosłownie przez kilka tysięcy pcheł. Skuczy to biedactwo, wyje, kopie się stale no i chudnie. Za to swe „nienaturalne“ zachowanie się, otrzyma nieraz od nierozumnego pana porządne razy. Gorsze jednak są te baty, jakie psisko biedne otrzymuje stale od takiej gromady pcheł, które nieraz aż ruszają nim.

Jest łatwy sposób uwolnienia nieszczęśliwego zwierzęcia od tego robactwa. W tym celu kąpiemy psa (w ciepłe dnie można w rzece lub stawie), mydlimy obficie całą skórę i staramy się ten stan nasycenia mydlinami sierści utrzymać jakiś kwadrans, po czym psa znów kąpiemy. Pchły giną po chwili od mydła i łatwo je można usunąć za pomocą rzadkiego grzebienia. Jeśli jednorazowy zabieg okazał się niewystarczający, należy go powtórzyć aż do skutku. Żeby psa chociaż na kilka dni uwolnić od pcheł, przeto po kąpieli suszymy mu kudłatą skórę, a gdy jest już zupełnie sucha, nacieramy ją słabym roztworem terpentyny. Za pościółkę do budy dać zamiast słomy lub siana, liście orzecha włoskiego, macierzankę lub wrotycz.

Co się zaś tyczy specjalnego proszku, który by mógł być użyty jako zasypka chroniąca przed pchłami, to niczym są różne Zacharliny i Maoki w porównaniu do proszku jaki otrzymamy z pomieszania następujących składników, które w każdej aptece otrzymać można. Rhizom Veratri pulv. 5,0; Sem. Sabadill 15,0; Sem. Staphisagriae 15,0. Po dokładnym zmieszaniu tych składników, posypka jest gotowa do użycia i niesie skuteczną pomoc naszym czteronożnym a wiernym przyjacielom.

(ts).

Nowoczesne urządzenia radiowe na statkach

W żadnej dziedzinie wynalazek radia nie okazał się tak bardzo pożyteczny, jak w żegludze morskiej. Przykładem tego może służyć wspaniały transatlantyk marynarki amerykańskiej ochrzczony nazwą „Mauretania", którą nosił dawniej jeden z wielkich statków tej samej linii Cunard White Star. Porównując urządzenia starej i nowej „Mauretanii" zauważymy radykalny postęp w dziedzinie wyposażenia radiowego. Dawna „Mauretania" spuszczona na wodę w roku 1907 posiadała na swoim pokładzie jedynie iskrowy nadajnik i prymitywny odbiornik bez wzmacniacza. Dzisiejsza „Mauretania" wyposażona jest w urządzenia radiowe, służące do następujących celów, odbiór wiadomości prasowych, telegrafia długo- średnio i krótkofalowa, telefonia krótkofalowa dla rozmów prywatnych, określanie kierunku, automatyczny odbiór sygnału niebezpieczeństwa S. O. S. nadawanie sygnału niebezpieczeństwa na fali 600 mtr.

Poza tym na statku urządzona jest instalacja głośnikowa z odbiornikiem radiowym, gramofonem. Do instalacji tej, która służy do celów rozrywkowych dołączone jest około 50 głośników. Są one rozmieszczone w hallach, na werandach, w salach jadalnych i w palarniach.

Do urządzeń radiowych należy m. in. 9 anten i 8 kompletne nadajniki: krótkofalowy, średniofalowy i długofalowy. Dwa ostatnie stosowane są tylko do telegrafii, natomiast nadajnik krótkofalowy może być używany zarówno do telegrafii, jak i do telefonii. Oprócz tego są cztery różne odbiorniki telegraficzne, z których jeden przeznaczony jest wyłącznie do odbioru wiadomości prasowych. — Wszystkie odbiorniki są wielozakresowe, lecz każdy z nich jest używany normalnie na jednym zakresie fal.

Urządzenie aparatury pozwala na jednoczesne prowadzenie trzech niezależnych od siebie komunikacji radiotelegraficznych. Tak więc np. podczas podróży przez Atlantyk można utrzymywać komunikację z innym statkiem na morzu i jednocześnie ze stacjami lądowymi na obydwu brzegach Atlantyku. Niezależnie od tego odbiór wiadomości prasowych może się odbywać średnio w ciągu ośmiu godzin na dobę.

Poza tym istnieje jeszcze komunikacja radiotelefoniczna na falach krótkich. Kabiny telefoniczne umieszczone są w pobliżu urzędu telegraficznego i wind, tak aby były łatwo dostępne dla pasażerów otrzymujących wezwania. Urządzenie telefoniczne jest zupełnie podobne do międzykontynentalnych instalacyj telefonicznych jakie znajdują się w większych miastach na lądzie. Pasażer statku może się rozmówić z każdym abonentem publicznej sieci telefonicznej w jakimkolwiek kraju na świecie, względnie z pasażerem innego statku, posiadającego podobne wyposażenia, jak „Mauretania".

Zapewnione jest poza tym zupełnia dyskrecja i tajność, nie ma więc obawy, żeby ktokolwiek mógł umyślnie lub przypadkowo podsłuchać toczącą się rozmowę. Nadajnik radiotelegraficzny umożliwia również przekazywanie ewentualnych transmisyj radiowych ze statku na lądowe stacje telefoniczne.

Gołębie pocztowe walczą z falami radiowymi

Gołąb pocztowy, jeden z najstarszych środków komunikowania się na odległość, pozostał do dziś dnia niezastąpionym w pewnych okolicznościach. W naszym wieku radia i telefonu, zdarzają się czasem wypadki, w których gołąb pocztowy pozostaje jedynym środkiem do przekazania wiadomości na odległość. W czasie manewrów czy też akcji wojennej, niemożliwym jest czasem uruchomienie stacji radiowej, przy czym warunki atmosferyczne nie zawsze pozwalają na nawiązanie dogodnego połączenia na fali radiowej. Wtedy pozostaje tylko jedyny sposób nawiązania łączności — przy pomocy gołębia pocztowego. Jego nadzwyczajny instynkt pozwala mu z nadzwyczajną dokładnością wrócić z odległości ponad tysiąca kilometrów do swego gołębnika. Nic nie jest w stanie wpłynąć na jego nadzwyczajny zmysł kierunku — ani mgła, ani burza, ani dym i huk pola bitwy nie są w stanie zmylić kierunku jego lotu.

Ostatnio okazało się jednak, że krótkie fale radiowe mają wyraźny wpływ na wspaniale rozwinięty zmysł kierunku gołębi. Potwierdziły to próby i doświadczenia poczynione w Stanach Zjednoczonych. W normalnych warunkach, gołębie pocztowe wypuszczone z gołębnika krążą jakiś czas, wznosząc się w spiralach w górę, poczym na pewnej wysokości biorą kierunek na swój gołębnik. Gołębie wypuszczone w pobliżu krótkofalowej stacji nadawczej (sześć megacyklów), z trudnością znajdowały swój kierunek lotu i zamiast odlecieć, krążyły przez dłuższy czas, wyraźnie zbite z tropu, trzepocząc skrzydłami. Podczas całej serii doświadczeń, okazało się, że gołębie pocztowe wypuszczone w pobliżu nadającej stacji krótkofalowej, krążyły błędnie w pobliżu stacji i przybywały dopiero po 40—50 minutach do swego macierzystego gołębnika, odległego o 17 kilometrów od stacji nadawczej. Natomiast gołębie wypuszczone w czasie gdy stacja była nieczynna, pokrywały te odległość w 20 minut.

Dla utrzymania tych samych warunków atmosferycznych, mogących wpłynąć na przelot gołębi, jak naprzykład wiatr, wypuszczono pierwszą partię gołębi podczas nadawania stacji, a drugą w piętnaście minut później, gdy stacja była nieczynna. Pierwsza grupa, poddana działaniu fal radiowych, krążyła niespokojnie przez 20 minut w pobliżu stacji, poczym odleciała do swego gołębnika, przebywając 17 klm. w 49 minut, podczas, gdy druga grupa przebyła tę samą odległość tylko w 19 minut. Doświadczenie to powtórzono jeszcze dwukrotnie, a wyniki osiągnięte potwierdziły w zupełności przypuszczenia co do wpływu fal radiowych na zmysł orientacyjny gołębi pocztowych. Czas przelotu gołębi, znajdujących się pod wpływem fal radiowych wyniósł w następnych dwu doświadczeniach 42 i 52 minuty, podczas, gdy przelot przy nieczynnej radiostacji trwał tylko 18 i 21 minut.

Doświadczenia te zwróciły uwagę ogólną raz jeszcze na stosunkowo mało jeszcze zbadaną dziedzinę krótkich fal radiowych, których działanie na istoty ludzkie zostało bezwarunkowo stwierdzone, tym bardziej, że ilość krótkofalowych stacyj nadawczych wzrasta z każdym dniem.

Zależność prasy od radia

W tygodniku francuskim „Haut Parleur" redaktor pisma konstatuje, że stosunki pomiędzy radiem a prasą znacznie się zmieniły. Dawniej radio czerpało swoje wiadomości z prasy codziennej, obecnie zaś odwrotnie, — to prasa czerpie swoje wiadomości z transmisyj i dzienników radiowych. Przemówienia mężów stanu rozbrzmiewające na falach radiowych chwytane są przez prasę i tłumaczone do pism. Również i w czasie wojny hiszpańskiej prawie wszystkie wiadomości prasowe czerpane były z radia, i wtedy okazało się dobitnie, że radio szybciej pracuje aniżeli prasa. Często radio informowało bezpośrednio w czasie rozgrywających się wydarzeń, jak np. przy zajęciu Barcelony czy Madrytu. I gdyby dziś — jak sobie życzyło wielu przedstawicieli prasy — postawiono ograniczenia służbie informacyjnej radia, prasa byłaby sama tym mocno pokrzywdzona. Ta wzajemna zależność prasy i radia jest podstawą do pożytecznej i ścisłej współpracy.

Radio nie jest tak bogate jak się ludziom wydaje

W opinii ogółu osób, radio uchodzi za bogacza nie wiedzącego co robić z pieniędzmi. Otóż jest to zasadnicza omyłka, którą należy sprostować.

Budżet radiofonii francuskiej osiąga cyfrę 280 milionów fr. Jednakże w tymże budżecie figurują trzy doniosłe pozycje: eksploatacja techniczna, personel administracyjny i program. Radio jest wielką wytwórnią fabrykującą audycje, dla których potrzebuje całej sieci stacyj nadawczych, kosztownych instalacyj w studiach radiowych, całych kilometrów kabli itd. — to kosztuje. Personel radiofonii francuskiej składa się z 2.631 osób różnych kategoryj płac. Prócz tego radio opłaca stałe zespoły muzyczne w liczbie 736 wykonawców.

Radio, nadając program przez 16—18 godzin na dobę, wydaje olbrzymie sumy na jego realizację. Opłaca autorów, kompozytorów, wykonawców, reżyserów, prawa autorskie i stale rozszerza zakres swego działania.

Programy kształcące w chińskim radio

Gdy tylko Chiny otrzymały stację radiową o mocy 75 kW natychmiast w r. 1932 wprowadziły specjalne programy kształcące przeznaczone dla dorosłych. Również zorganizowano specjalne programy dla dzieci, które od r. 1935 zaczęto nadawać codziennie.

Na wiosnę 1936 r. wprowadzono codzienne audycje dla szkół średnich, poświęcone literaturze chińskiej. Już w ciągu tego samego roku programy te dotarły do najszerszych mas ludności, które słuchały ich z wielkim zainteresowaniem.

W r. 1937 wojna chińsko-japońska przerwała, przynajmniej czasowo, nadawanie tych programów. Przejęte zostały po przerwie przez rozgłośnie Hankou, jak też Chungking i Changsha. Ta ostatnia rozgłośnia w grudniu ub. roku scentralizowała u siebie całą działalność radiofoniczną.

Obecnie program dla dzieci nadawany jest codziennie i zajmuje tygodniowo ogółem 2 g. 35 min., dla szkół średnich 3 audycje (1 godz.). Kursy literatury chińskiej nadawane są 7 razy tygodniowo.

Tam gdzie powstają pieniądze

Stołeczna mennica, znajdująca się na Pradze, jest dziedziczką dawnych tradycji mincarskich, jakie w Polsce istniały w X wieku, w Kaliszu, Gnieźnie i Wrocławiu. Jest to obecnie jedyna w całym kraju mennica pracująca dla pokrycia zapotrzebowania całego Państwa.

Pierwszym etapem pracy nad wykonaniem metalowego pieniądza jest odlewnia. W pięciu piecach o pojemności łącznej 500 kg. topi się aliaż, zawierający na 1000 części 950 miedzi, 40 cynku i 10 cyny. Po stopieniu, metal zostaje wlany do form i poddany procesowi studzenia. Sztaby metalu wędrują do maszyny, gdzie zostają równo obcięte z obu stron, zaś nieforemne „łby" wędrują z powrotem do pieców.

Drugim etapem pracy, jaki widzimy w mennicy, jest walcownia. Tutaj, niby w miniaturowej hucie sztaba metalu w oczach rozpłaszcza się coraz bardziej przechodząc w formę blachy, która w arkuszach zostaje przeniesiona do hali wycinarek. Wycinarki wybijają krążki, a reszta arkusza blachy wędruje na powrót do odlewni. Z wycinarek tnących blachę srebrną i złotą krążki zostają poddane zważeniu na precyzyjnych wagach. Podobnie jak krążki niklowe i miedziane, zostają one poddane szczegółowej selekcji, celem oddzielenia jednostek zdefektowanych. Krążki wycięte poddaje się dalszemu procesowi w hali otaczarek. Wycinarki nie nadają idealnie gładkiego brzegu monetom. Czyni się tutaj, przy czym moneta, wychodząca z otaczarni, posiada już cienką obwódkę dokoła brzegu. Jest to właściwie ostatni etap przetwórczy przed tłoczeniem.

Tłoczenie odbywa się w następnej sali, gdzie pracują maszyny dwojakiego typu: angielskie, bijące 90 sztuk na minutę, oraz niemieckie o wydajności 70 sztuk. W użyciu są ostatnio jedynie maszyny szybsze. Tłocznia jest automatyczna. Po wyjściu spod tłoczni moneta zostaje poddana raz jeszcze skrupulatnym oględzinom i w razie stwierdzenia jakiegoś defektu wędruje od razu do odlewni. Dalszym etapem pracy mennicy jest sortowanie i liczenie monet, które odbywa się przy pomocy tac, pokrytych filcem. Tace posiadają wgłębienia, w których zatrzymują się monety. Każda taca ma tę samą ilość wgłębień, co ułatwia liczenie. Tak więc taca, zatrzymująca pięć rzędów dwugroszówek, po 25 w rzędzie, daje 2.50 zł. Stąd już monety zostają zsypywane do woreczków, które się plombuje, waży i ekspediuje do Banku Polskiego.

Mennica warszawska posiada urządzenia najnowocześniejsze, zapewniające jak najwyższą wydajność pracy. Obok monet złotych, srebrnych, miedzianych i niklowych, wybija się tu plakiety i medale. W mennicy istnieje bardzo bogate Muzeum Mennicze, stanowiące niejako przegląd historii systemów pieniężnych w Polsce, od monet arabskich i kufickich z VI—VII w. aż do czasów obecnych.

Pierwsze mennice w Polsce powstały w Kaliszu, Gnieźnie i Wrocławiu około XVI wieku. Do tej pory wybijano pieniądze ręcznie przy pomocy prymitywnych form. Polskie złote monety pojawiły się jeszcze za czasów Ludwika Węgierskiego, lecz rychło wyszły z obiegu, pojawiając się na nowo dopiero za Zygmunta Starego, a po tym za Stefana Batorego. Złoto przychodziło do Polski drogą morską przez Gdańsk, gdzie było topione, a monety wybijano zeń w trzech mennicach: gdańskiej, toruńskiej i elbląskiej. Miedź wyszła z użycia około XIII wieku, a powróciła w epoce Jana Kazimierza. Jedynie srebro utrzymało się od najdawniejszych czasów, a pojawienie się niklu w początkach bieżącego stulecia przyczyniło się do użycia tego metalu dla celów menniczych ze względu na taniość i lekkość nowego materiału.

Om.

Ruch turystyczny w Tatrach

Letni sezon w Tatrach można już uważać prawie za zakończony. Słota i niepewna sytuacja polityczna zmusiły wielu turystów do pożegnania się z górami, a zbliżający się początek roku szkolnego dał młodzieży hasło do powrotu w strony rodzinne. Mimo jednak niepogody, panującej zwłaszcza w sierpniu oraz niewyraźnej sytuacji w świecie politycznym ruch turystyczny w Zakopanem, a zwłaszcza w górach był nader ożywiony. Turystów przyciągały zwłaszcza okoliczne doliny i szczyty Jaworzyny, które niedawno powróciły do Polski. Gdyby nie (słuszne zresztą), ograniczenia ze strony Nadleśnictwa w Jaworzynie, ruch turystyczny w tej okolicy byłby jeszcze większy. Przy tej sposobności należy podkreślić z uznaniem, że członkowie Klubu Wysokogórskiego, a więc taternicy, nie doznawali żadnych przeszkód w otrzymywaniu zezwoleń na przebywanie w terenie objętym przez Nadleśnictwo, co więcej — zezwolenia te otrzymywali natychmiast po okazaniu legitymacji klubowej.

Niewątpliwie na większe zagęszczenie ruchu turystycznego po naszej stronie wpłynęło zamknięcie granicy ze Słowacją dla turystów, którzy dotychczas, posiadając jedynie legitymację P. T. T. mogli swobodnie wędrować prawie aż pod Niżne Tatry. Teraz przeto wszyscy miłośnicy gór, — rozproszeni w ubiegłych latach po całym obszarze Tatr, — dochodzili tylko do granicy słowackiej, odwiedzając doliny dawniej stosunkowo mniej zwiedzane jak Kaczą, Czeską, Jaworową i Czarną Jaworową.

Wielkie ożywienie w tym sezonie wykazali taternicy. Nikt z nich nie wyjechał w zagraniczne góry (w tym roku nie urządzono treningowego obozu alpejskiego), wszyscy więc zgromadzili się w Tatrach, tworząc bazy wypadowe w dolinach. Przypomniały się dawne czasy, kiedy to brać taternicka w szlachetnej rywalizacji wyszukiwała problemy i zdobywała nowe ściany. Obecnie wielkich problemów jest coraz mniej, niemniej jednak prawie wszystkie nowe drogi należą do kategorii nadzwyczaj trudnej. Dodać zaś należy, że mylny sąd wydano ongiś, jakoby Tatry zostały już całkowicie zdobyte. Problemów jest jeszcze wiele, o czym najlepiej chyba dowodzi przejście prawie środkiem Galerii Gankowej przez dr Gosławskiego z Krakowa i Orłowskiego z Warszawy. Ogólnie charakteryzując ruch taternicki w obecnym sezonie, można by zaznaczyć, że działały trzy grupy: zakopiańska, warszawska i krakowska. Zakopiańczycy wyprostowali wiele dróg w okolicy Hali Gąsienicowej (np. zach. ścianę Kościelca), grupy zaś warszawska i krakowska obozując w Dolinie Czeskiej, Kaczej i Czarnej Jaworowej dokonały pięknych wyczynów w tych okolicach. Wiele też zanotowano w tym roku powtórzeń nadzwyczaj trudnych dróg i prób, które nie zostały uwieńczone należytym wynikiem głównie z powodu fatalnej pogody.

Nie obeszło się w tym sezonie bez śmiertelnych wypadków. Przeważnie były to wypadki spowodowane nie lekkomyślnością turystów, lecz zbiegiem okoliczności jak np. śmierć kilku osób na Świnicy po oderwaniu się lawiny kamiennej na skutek uderzeń pioruna lub obsunięcie się limby przy podejściu do Doliny Czeskiej. Nie było natomiast żadnego wypadku wśród taterników, choć atakowali oni nadzwyczaj trudne ściany.

Kończąc tych kilka uwag o ruchu turystycznym w tegorocznym sezonie letnim w Tatrach nie sposób pominąć milczeniem sytuacji, jaka wytworzyła się po stronie południowej Tatr, a więc obecnie w Słowacji. Ponieważ t. zw. mały ruch graniczny był zamknięty, przeto tylko nieliczni turyści polscy przedostawali się na tamtą stronę. Kilka też razy zeszli do schronisk słowackich polscy turyści, którzy zabłądzili we mgle, lub których zmusiły warunki atmosferyczne. Wszyscy oni zgodnie stwierdzają, że ruch turystyczny po stronie słowackiej zamarł prawie zupełnie. Nie ma polskich turystów, nie ma w ogóle tak licznych jeszcze w ub. roku Czechów i turystów z Moraw oraz Węgrów. Ścisłą kontrolę w schroniskach sprawują nie tylko strażnicy słowaccy, lecz, co gorsza, policja niemiecka. Właściciele schronisk i pensjonatów narzekają i marzą o jak najszybszym uregulowaniu stosunków granicznych. A tymczasem prace przy budowie kolejki na Łomnicę postępują naprzód. Bezlitośnie zniwelowano szczyt, gdzie już powstaje budowla wyciągowa i restauracyjka, a przedsiębiorcy przypuszczają, że kolejka zostanie uruchomiona jeszcze w tym sezonie zimowym.

Przypuszczać jednak należy, że kolejka na Łomnicę będzie o wiele gorszym przedsiębiorstwem dochodowym niż nasza kolejka na Kasprowy.

M. Babiński.

Zwierzęta i wychowanie dzieci

W Stanach Zjednoczonych powstało pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu towarzystwo wychowania dzieci i młodzieży, którego naczelną dewizą jest „nauczmy człowieka być dobrym“.

Prezes tego towarzystwa, były pastor nawrócony na katolicyzm, tak zapatruje się na prace stworzonej przez siebie organizacji: „Człowiek jest nie tyle zły — ile głupi“. Gdyby ludzie poznali ile prawdziwego zadowolenia daje dobroć — odrzuciliby płaską złośliwość, która pawianom przystoi — nie zaś królowi stworzenia, wzgardziliby wyzyskiem, chciwością, która człowieka z wyżyn człowieczeństwa spycha do rzędu nędznego robaka, goniącego za pożywieniem i nieznającego wyższych wzruszeń“.

Trzeba nauczyć człowieka dobroci. Naukę tę zaczynamy od elementu najbardziej podatnego — od dzieci. W przedszkolach i ogródkach jordanowskich, prowadzonych przez towarzystwo dzieci pielęgnują i bawią się ze zwierzętami — pieskami, króliczkami, ptakami i tp. Obeznanie z żywą przyrodą najlepiej — zdaniem amerykańskich wychowawców — kształtuje charakter dziecka i uczy je rzeczy najrzadziej wśród ludzi dzisiejszych spotykanej — dobroci.

Trzy tysiące pożarów rocznie

Paryska straż pożarna jest przeciętnie dziennie używana 8 do 9 razy do pożarów, nie licząc wypadków spowodowanych zalewem piwnic, czy podwórzy przez pęknięcia rury wodociągowej, oberwanie się chmury, powódź itp. Rocznie liczba pożarów w samym Paryżu dochodzi do 3 tysięcy, a straty, wywołane we Francji przez pożary wynoszą przeciętnie rocznie do półtora miliarda franków. Organizacja służby przeciwpożarowej jest pierwszą troską każdego dobrego zarządu miasta. Paryska straż pożarna została ostatnio wyposażona w nowoczesny sprzęt techniczny, m. in. w specjalne rozpylacze piany mydlanej, przy pomocy której tłumi się źródła ognia trudne lub nawet niemożliwe do opanowania przez zalanie wodą. Do takich np. należą pożary nafty, tłuszczów, smarów itp.

Humor

HAUPTMANN CZY GOETHE

Wybitny pisarz niemiecki Gerhard Hauptmann jest znany z podobieństwa do niektórych portretów Goethego. Podobieństwo to Hauptmann chętnie podkreśla i jest z niego szczerze dumny. Pewnego dnia spacerował po Tiergartenie i stale wkraczał na zagrodzone kwietniki. Nic dziwnego, że wpadł na niego dozorca parkowy.

— Co? — zawołał pisarz. — Czy pan wie, do kogo pan mówi?

— Owszem, wiem, mistrzu — odparł strażnik, który oczywiście rozpoznał Hauptmanna, — wiem, że pan jest Goethem, ale to nie ma nic do rzeczy. Nie wolno chodzić po trawnikach.

W HITLEROWSKIM RAJU

W Niemczech obchodzono z wielką pompą „Dzień Matki“ (Muttertag).

Na ławce w parku berlińskim siedzą dwie staruszki.

— Zamiast tego wszystkiego — odzywa się jedna z nich — wolałabym kochana pani Schultze, choć jeden Buttertag!...

ORDEROWANIE

Prawa ręka Hitlera, min. Goering, znany jest z niezwykłej słabości co do wszelkich orderów.

Opowiadają, że pewnego razu, gdy Goering pracował w swoim gabinecie, wpadł wystraszony służący, meldując:

— Zdarzyło się nieszczęście: pękła rura wodociągowa i piwnice pałacu są już zalane. Czy mam wezwać straż pożarną?

Goering pomyślał chwilę i zadysponował:

— Dobrze, zawołaj strażaków, ale przed tym podaj mi mój mundur admiralski i ordery.

DALEKI WSCHÓD

Dwaj żołnierze chińscy siedzą w okopach. Dokoła padają bomby i granaty. Walą się zabici i ranni.

— Wiesz, Wang, — odzywa się jeden — mam okropną czkawkę. Możebyś mnie przestraszył.

J. F. WITTKOP. 80

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

Tymczasem Lagache odwiedzał władze miejscowe, składał podania, wypełniał różne formalności; w przerwach wysłał depesze do banków, w których nieboszczyk miał konto, zarządzając wstrzymanie wszelkich operacji pieniężnych do decyzji spadkobierców, przejrzał następnie zawartość małej walizki skórzanej doręczonej mu przez Anastazia, po czym ważniejsze dokumenty schował starannie do przepaścistych kieszeni swojego czarnego surduta.

Najtrudniejsze zadanie miał z zawiadomieniem krewnych o tragicznym wypadku. Odłożył to na wieczór i dopiero przed zamknięciem poczty wysłał do Sorrento sążnistą depeszę; opisał katastrofę, złożył wyrazy współczucia siostrzenicy Soederlunda, wyliczył dokładnie, co zrobił w sprawie pogrzebu i zabezpieczenia interesów swojego mocodawcy, na zakończenie prosił o natychmiastowe potwierdzenie odbioru depeszy oraz o nadesłanie ewentualnych dodatkowych rozkazów.

Nie otrzymał odpowiedzi. Prawdopodobnie hiobowa wieść tak dalece przeraziła mieszkańców willi Girandola, że potracili głowy, co było zresztą zupełnie zrozumiałe.

W nocy trumnę załadowano do wagonu towarowego, który przyczepiono następnie do pociągu pośpiesznego Marsylia — Ventimiglia — Genua.

Lagache wyjechał tym samym pociągiem, towarzysząc zwłokom, jak tego wymagają francuskie przepisy kolejowe. Zabrał ze sobą Anastazia. Hiszpan musiał ustąpić, choć pragnął powrócić jak najprędzej do Hiszpanii, uważając, że jego rola już jest skończona.

Przez całą noc nie zmrużył oka. Zaszył się w kąt przedziału i po każdym gwizdku lokomotywy mocno przyciskał do piersi czarne rękawiczki. Na jego czole, niewiele szerszym od palca, zdawało się, jeszcze przybyło zmarszczek.

VIII.

Jeszcze tylko dziesięć franków.

Po telefonicznej rozmowie z Marysylią, która nieoczekiwanie potwierdziła śmierć szofera Frioniego, Sven Soederlund zatrzymał taksówkę na ulicy des Saints-Pères przed sklepem Lagache'a. Wyrzucił doskonałe dopiero co zapalone cygaro, gdyż nie sprawiało mu najmniejszej przyjemności, wysiadł, przemierzył lekkim krokiem chodnik i ujął za klamkę.

Drzwi były zamknięte.

Spojrzał niecierpliwie na zegarek. Oczywiście, przyjechał za wcześnie — była dopiero ósma.

Pomyślał, iż powinien zaraz zadepeszować do siostrzenicy i zawiadomić ją, że się czuje dobrze i, jak przewidywał, wróci za kilka dni do Sorrento.

Skarcił siebie w duchu za karygodne zaniedbanie — powinien był to zrobić jeszcze wczoraj i uspokoić Brygidę, ponieważ mogła w jakimś dzienniku przeczytać o katastrofie. Nawiasem mówiąc, teraz już nie wątpił, że jego wóz uległ doszczętnemu rozbiciu, a Frioni przy tym zginął.

Odchodząc od sklepu spostrzegł w oknie wystawowym kartkę, ustawioną między Bachusem a popiersiem Napoleona III.

Sklep zamknięty
z powodu żałoby w rodzinie.

Dziś się wszystko przeciw mnie sprzysięgło! — pomyślał. — Gdzie teraz będę szukał tego Lagache'a?...

Zwolnił taksówkę i na najbliższym rogu wszedł do kawiarenki. Zamówił białą kawę i dwa rogaliki. Spożywał śniadanie stojąc, jak to jest przyjęte w lokalach tego rodzaju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. — Redaktor: Mieczysław Babiński. — Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.